

BIBLICUM ŚLĄSKIE
EDYCJA IV – CYKL: HEBRAICA

Hebraica 26 - Przepisy, Siedziba; Proces

Przepisy

Każda sprawa tak natury wyznaniowej, jak i świeckiej, która miała związek z Prawem żydowskim, mogła podlegać sądowi Wielkiego Sanhedrynu, ale w różnych czasach, różne były ograniczenia tej kompetencji. W czasach prokuratorów rzymskich orzeczenia jego zazwyczaj wykonywano, często nawet z pomocą władz policyjnych, tak żydowskich jak i rzymskich. Tylko jedno zastrzeżenie postawiły władze rzymskie w uprawnieniach Wielkiego Sanhedrynu, a mianowicie w sprawach wyroków śmierci. Taki wyrok Sanhedryn mógł wydać, ale nie mógł go wykonać bez osobistego zatwierdzenia ze strony przedstawiciela władzy rzymskiej.

Oto kilka przepisów rabinackich, dotyczących posiedzeń i przebiegu procesu:

„Chociaż pełne zgromadzenie Sali ciosanego kamienia składało się z siedemdziesięciu jeden członków, to jednak na posiedzeniach nigdy nie mogło być mniej niż dwudziestu trzech. Jeżeli ktoś chciał wyjść, liczył zebranych, jeśli było ich dwudziestu trzech, wychodził, w przeciwnym razie zostawał, dopóki liczba nie osiągnęła dwudziestu trzech. Posiedzenie trwało od “ofiary nieustannej” z rana do “całopalenia nieustannego” (*ofiary te składano o godzinie dziewiątej rano i czwartej po południu*)”.

(Tosefta, Sanhedryn VII,1).

„Sprawy cywilne mogą się rozpoczynać od oskarżenia lub obrony, podczas gdy sprawy karne muszą się zacząć od obrony.

W sprawach cywilnych większość jednego głosu jest wystarczająca, tak dla pozwanego jak dla powoda, w sprawach karnych większość jednego głosu wystarcza do uniewinnienia, ale w wyroku skazującym musi być większość najmniej dwóch głosów.

W sprawach cywilnych sędziowie mogą poddać proces rewizji tak na korzyść pozwanego, jak i powoda, w sprawach karnych wolno zarządzić rewizję procesu, ale tylko w celu uniewinnienia, a nie nowego skazania. W sprawach cywilnych sędziowie mogą wszyscy (zgodnie) przytoczyć dowody na korzyść tak pozwanego, jak i powoda, w sprawach karnych mogą zrobić to tylko w celu uniewinnienia (*Nie dopuszcza się więc jednomyślności wyroku, ale trzeba, by przynajmniej jeden z sędziów stanął w obronie oskarżonego*).

W sprawach cywilnych sędzia, który daje dowody na niekorzyść pozwanego, może je również podać na niekorzyść powoda i na odwrót, w sprawach karnych sędzia, który przytoczył dowody przemawiające za skazaniem, może również podać dowody uniewinniające, ale jeśli podał argumenty uniewinniające, nie może odwołać swych słów i opowiedzieć się za wyrokiem skazującym.

Sprawy cywilne roztrząsane są w ciągu dnia, a kończą się w nocy, sprawy karne są roztrząsane w dzień i kończą się za dnia.

Sprawy cywilne mogą być załatwione tego samego dnia bądź przez oddalenie bądź przez zasądzenie, sprawy karne można zakończyć tego samego dnia, jeśli wyrok jest uniewinniający; jeśli wyrok ma być skazujący – to w dniu następnym; z tej przyczyny nie prowadzi się takich spraw w przeddzień szabatu i świąt.

W sprawach cywilnych oraz w sprawach czystości lub nieczystości rytualnej sędziowie wyrażają swoje zdanie, zaczynając od najstarszego, a w sprawach karnych – zaczynając od skrzydeł (*czyli od najmłodszych, by nie zaważyła na ich zdaniu uprzednio wypowiedziana opinia starszych*)”.

(Sanhedryn IV, 1ns)

„Świadkom stawiano siedem pytań. W jakim cyklu sobotnim (*ta rzecz*) się odbyła? W którym roku? Miesiącu? Dniu miesiąca? W którym dniu tygodnia? O której godzinie? Czy znasz tego człowieka? Czyś mu zwrócił uwagę? (*Po przesłuchaniu świadków sędziowie*) przesłuchują oskarżonego, jeśli ma on coś do powiedzenia na swoją obronę, byleby tylko w jego słowach było choć trochę racji. Jeśli uznają go za niewinnego, zwalniają go, jeśli nie, odraczają wyrok do dnia następnego. Schodzą się po dwóch, jedzą mało, nie piją wina i tak prowadzą dyskusję przez cały dzień i przez całą noc, a rano udają się na salę trybunału. Kto jest za uniewinnieniem mówi: “Byłem za uniewinnieniem i pozostaję przy tej samej opinii”. Kto jest za skazaniem, mówi: “Byłem za skazaniem i pozostaję przy tej samej opinii”. Sędzia, który był za skazaniem, może teraz domagać się uniewinnienia, ale nie na odwrót. Jeśli sędziowie pomyłają się co do swej uprzedniej opinii (twierdząc coś przeciwnego, niż uprzednio twierdzili), wówczas dwaj sekretarze sędziowscy powinni ich poprawić. Jeśli sędziowie godzą się co do tego, że oskarżony jest niewinny, puszczają go wolno, w przeciwnym razie zaczyna się głosowanie. Jeśli dwunastu jest za uniewinnieniem, a jedenastu za skazaniem, oskarżony jest wolny; jeśli dwunastu skazuje, a jedenastu uniewinnia, jak również jeśli jedenastu uniewinnia i jedenastu skazuje, a jeden wstrzymuje się od głosu lub jeśli dwudziestu dwóch jest za lub przeciw oskarżonemu, a jeden wstrzymuje się od głosu – wówczas należy liczbę sędziów powiększyć (*Najmniejsza liczba sędziów powinna wynosić dwudziestu trzech. W tych zaś wypadkach brak czynnego członka sądu, ponieważ jeden wstrzymuje się od głosowania*) Ale do jakiej liczby? Choćby do 71 (*Czyli do liczby Wielkiego Sanhedrynu w pełnym składzie*).” „Jeśli trzydziestu sześciu uniewinnia, a trzydziestu pięciu skazuje, oskarżony jest wolny, jeśli trzydziestu sześciu skazuje, a trzydziestu pięciu uniewinnia, należy obrady przedłużyć, aż jeden z trzydziestu pięciu opowiadających się za skazaniem zmieni zdanie”

(Sanhedryn V, 1-5)

Ponadto istniał wymóg prawa międzynarodowego, według którego u wszystkich ludów, łącznie z narodem hebrajskim (Ketuwo II,9) oskarżony nie mógł świadczyć przeciwko samemu sobie.

Istniał również stary i znany nakaz (Lb 33,30; Pwt 17,6; 19,15), według którego nikt nie mógł być skazany bez świadectwa postronnych świadków, i to nie na podstawie jednego, lecz zgodnych ze sobą zeznań co najmniej dwóch albo trzech świadków.

Siedziba

Nadal toczy się spór o to, gdzie gromadził się Sanhedryn.

Według starej tradycji zawartej w Misznie (Mid V 4), Wysoka Rada na przełomie er obradowała w „hali z kamieni ciosanych” bądź w „hali z ociosanych kamieni”, której powinniśmy szukać w południowo- zachodniej części świątyni. Ze względu na powagę tego najwyższego urzędu żydowskiego jest bardzo prawdopodobne, że jego sala zgromadzeń znajdowała się na poświęconej ziemi.

Tradycja talmudyczna informuje o przeprowadzeniu się Sanhedrynu 40 lat przed zburzeniem świątyni do portyku hal targowych. Jednakże pamiętając o używaniu przez Żydów liczb w znaczeniu symbolicznym również i tutaj nie ma pewności co do daty. Tak więc mógł to być zarówno rok 20, lecz równie dobrze 30 lub 40. Wspomniane hale targowe położone były w podobnym do bazyliki portyku południowym.

Z owego portyku, jak się wydaje, siedziba Sanhedrynu została jeszcze przed 70 rokiem przeniesiona do doliny Tyropeon. Na to miejsce wskazuje Józef Flawiusz, gdy w swojej „Wojnie żydowskiej” pisze o „siedzibie Rady” położonej między Ksystos i zachodnim murem świątyni czyli na wysokości dzisiejszej Ściany Płacz. Wzmianki o obniżeniu terenu miasta można

dopatrywać się w Dziejach Apostolskich (Dz 22,30), gdzie jest napisane, że rzymski trybun każe Pawła sprowadzić na dół i postawić przed arcykapłanami i całą Wysoką Radą.

Według relacji Łukasza (Łk 22,66) w piątek, wczesnym rankiem, Jezusa zaprowadzono z arcykapłańskiego pałacu przed Sanhedryn, gdzie zebrali się „starszyzna ludu, arcykapłani i uczeni w Piśmie”. Łukaszcza informacja brzmi wiarygodnie gdyż w literaturze rabinistycznej nie wspomina się o posiedzeniach Sanhedrynu w domu najwyższego kapłana. Należy zatem przypuszczać, że pierwotnie również Markowa tradycja zawierała wskazówkę, co do usytuowania Sali zgromadzeń Wysokiej Rady, usunięto ją jednak, sam proces bowiem wydawał się ważniejszy niż problem zmieniających się pomieszczeń.

Tradycja chrześcijańska nigdy nie zajmowała się umiejscowieniem Sanhedrynu, przypuszczalnie z powodu różnic w relacjach zawartych w ewangeliiach. Również i dzisiaj nie jesteśmy z całą pewnością zlokalizować tego miejsca. Jednakże na podstawie fragmentu z ewangelii św. Jana o kobiecie cudzołożnej (por J 8,3-11) możemy wysnuć wniosek, że miejsce to znajdowało się w świątyni. Opisana scena, według wielu biblistów, rozgrywa się w odległej części świątyni. Tutaj również Jezus z często wygłasza swoje nauki (por. Mk 12, 25, J 7,14). Faryzeusze i uczeni w Piśmie natrafiają nań w drodze do budynku sądu, gdzie chcą oskarżyć przed Sanhedrynem kobietę cudzołożną. Tekst nie zawiera jednak żadnej wzmianki o tym, do której z hal się kierują – do „hali z kamieniami ciosowymi” w budynku świątyni czy do „hali targowej”. Oddalone są one bowiem od siebie tylko 150 – 200 m.

Na dotarcie z pałacu najwyższego kapłana, znajdującego się najprawdopodobniej w górnej części miasta, potrzeba było wczesnym rankiem, gdy uliczki i schody były jeszcze puste, niewiele ponad 15-20 minut.

Proces

Na podstawie tego, co wcześniej zostało przedstawione panuje popularne przekonanie, że proces Jezusa od samego początku wykazywał się całym szeregiem nieprawidłowości i sprzeczności z prawem – zarówno co do formy jak i miejsca jego przeprowadzenia.

Niektóre z zarzutów brzmią następująco:

1. Proces nie odbył się w miejscu posiedzeń Sanhedrynu, o którym mówiliśmy poprzednim razem.
2. Annasz nie miał kompetencji uprawniających go do przesłuchiwania Jezusa
3. Stosownie do przepisów prawnych, dotyczących przewodu sądowego, sprzeczne z Prawem było żądanie świadectwa o sobie. Prócz tego Prawo głosiło, że więzień przed procesem nie podlega wstępnemu badaniu.
4. Sprzeczne z Prawem było prowadzenie procesu w sprawie karnej w nocy.
5. Przewód sądowy wymagał, aby proces rozpoczynał się od obrony oskarżonego.
6. Podstawiono świadków, którzy składali fałszywe zeznania, sprzeczne ze sobą.

Nie negując całkowicie istnienia nieprawidłowości i sprzeczności z prawem, a zwłaszcza pamiętając fakt, że „wyrok” tak naprawdę zapadł już wcześniej i teraz jedynie chodziło o nadanie mu pozorów prawnych, trzeba jednak zapytać czy o każdym z powyższych zarzutów możemy powiedzieć, że jest niepodważalny?

Należy pamiętać, że wielu uczonych podziela pogląd, że zarówno wymienione tutaj dwa dni wcześniej normy proceduralne, jak i wiele innych, istniały jedynie w teorii. To obszerne, szczegółowe i mądre prawodawstwo było zbyt mądre, aby dało się je dokładnie stosować w życiu. W każdym razie przepisy w nim zawarte zostały zredagowane na piśmie dopiero w II wieku po Chr. i później. Wielu bezstronnych historyków twierdzi, że cały ten aparat jurydyczny był tylko

oderwaną teorią, jak gdyby wizją idealnego wymiaru sprawiedliwości, a nie kodeksem stosowanym w życiu praktycznym czy normującym je (analogicznie do np. utopii Platona, Tomasza Morusa czy obszernej i drobiazgowej legislacji Ezechiela, dotyczącej świątyni).

Współcześni naukowcy, także i Żydzi, stwierdzają, że wydaje się, iż prawodawstwo talmudyczne odnoszące się do procesów jest zredagowane w ten sposób, aby uniemożliwić wydanie wyroku śmierci. Pewne jest, że – jak wspomnieliśmy – zostało ono utrwalone na piśmie wtedy, gdy naród Izraela stracił już wszelką autonomię polityczną, a jego reprezentacją byli wyłącznie faryzeusze. Stworzyli oni poważne prawodawstwo, jednakże w oderwaniu od współczesnej im rzeczywistości, którą zupełnie niesłusznie łączyli z przeszłością, uważając je za wynik „tradycji”. Oczywiście nie oznacza to, że prawodawstwo to w całości stworzono dopiero wówczas, ale zapewne normy prawne stosowane zwyczajowo w czasach autonomii, jeszcze przed pisemną kodyfikacją były bardziej ogólne i mniej liczne, a w każdym razie dalekie od tej pedanterii i drobiazgowości, które widzimy w ustawodawstwie spisany. Za czasów Jezusa, ponieważ nie było wspomnianej kodyfikacji, stosowano normy zwyczajowe, jednakże trudno jest dzisiaj określić ich zakres i charakter. Zazwyczaj przyjmuje się, że były one tylko niewielką częścią tego, co w przyszłości ujęto w formie pisemnej kodyfikacji.

Błędem jest zatem porównywanie – co dzisiaj popularnie się robi – przepisów proceduralnych Talmudu z praktyką, jaką zastosowano w procesie Jezusa, by przekonać się, jak dalece przepisy te zostały zachowane. Bo tak naprawdę nie wiemy z całą pewnością ile z tych przepisów już wówczas istniało. Z pewnością istniał – wspominany już – stary i znany nakaz, o konieczności jednolitych zeznań co najmniej dwóch lub trzech świadków. Jednakże nie wiadomo na przykład, czy obowiązywał wówczas przepis, że sprawy karne nie mogły być rozpatrywane w nocy, lub inny, postanawiający, że wyrok śmierci nie mógł być ogłoszony w tym samym dniu, w którym rozpatrywano sprawę.

Rodzi się jednak wątpliwość: Jak spojrzeć na tę sprawę gdyby jednak okazało się, że mimo wszystko wspomniane wyżej przepisy już wówczas obowiązywały?

Odpowiedzi na to pytanie poszukamy próbując, w miarę możliwości, zrekonstruować przypuszczalny przebieg wydarzeń od pojmania Jezusa do sądu przed Pilatem...